

Wśród Opowiadań kołymskich Władłama Szałamowa

JANUSZ PASTERSKI

Władłam Szałamow jest w naszym kraju pisarzem mało znanym, daleko mniej niż na przykład zestawiany z nim często Aleksander Solżenicyn, któremu rozgłos noblisty i możliwość swobodnego wypowiadania się utorowały drogę do czytelników także w Polsce.

Biografia Szałamowa nie odbiega zasadniczo od wzorców, które państwo radzieckie oferowało swoim obywatelom. Przerwana młodość, nie dokończona nauka, dziewiętnaście lat łagrów (z trzyletnią przerwą), pięć lat przymusowego osiedlenia nad Kołymą, rehabilitacja w 1956, intensywna praca literacka, druk na Zachodzie, wymuszenie odwołujących oświadczeń pisarza w sowieckiej prasie, śmierć w szpitalu psychiatrycznym. Jego piarstwo wyrasta

zatem z doświadczeń łagrowych, które – jako podstawowa tkanka utworów – stanowią o problematyce i kształcie ideowo-artystycznym utworów. Wyjaśniał to sam pisarz:

Współczesna nowa proza może być tworzona jedynie przez ludzi, którzy w sposób doskonały mają opanowaną opisywaną materię. Ludzie, dla których jej artystyczne przekształcenie nie jest wyłącznie zadaniem literackim, lecz stanowi powinność, moralny nakaz¹.

Nowa literatura wymaga więc od twórcy, zdaniem Szałamowa, postawy maksymalistycznej, stosownej do rangi opisywanych zdarzeń. Tylko to – można sądzić – daje gwarancję, że przedmiot opisu będzie atrakcyjny problemowo, ważki ideowo i sprawnie artystycznie.

Zmarły w 1982 roku Władłam Szałamow jest autorem ponad stu miniatur prozatorskich, przedstawiających świat łagrów północno-wschodniej Syberii, znanych pod ogólnym tytułem *Opowiadania kołymskie*. Utwory te, uważane za „zjawisko nadzwyczaj ważne²”, wyznaczają ich autorowi miejsce najwybitniejszego, obok Solżenicyna, przedstawiciela sowieckiej „literatury

¹ W. Szałamow, *Słów kilka od autora*, w: W. Szałamow, *Opowiadania kołymskie*, wybrał i przełożył Zbigniew Podgórzec, *Lektury do matury* nr 28, Warszawa 1990, s. 3.

² M. Heller, *Świat obozów koncentracyjnych a literatura sowiecka*, tłum. M. Kaniowski, Paryż 1974, s. 268.

obozowej”³. Zaś literatura ta wydaje się być podstawowym źródłem do badania radzieckiego „świata koncentracyjnego”, zwłaszcza w sytuacji, gdy ilość dostępnych dokumentów jest niewielka, a klęska komunizmu w byłym Związku Radzieckim wcale nie oznacza, iż tajne archiwa trafią do rąk historyków.

Nowa proza

Opowiadania kołymskie to charakterystyczny rodzaj prozy, posługujący się krótkimi, zwięzłymi formami. Są nimi zwykle: szkic lub niewielkie opowiadanie. Kształt tych utworów to efekt zabiegu, który sam autor wyjaśniał w ten sposób:

Autor burzy granice między formą i treścią, a raczej nie rozumie tych rozgraniczeń. Autorowi wydaje się, że ciężar gatunkowy tematu sam niejako dyktuje założenia artystyczne. Tematyka *Opowiadań kołymskich* nie mogłaby być przedstawiona w zwykłych opowiadaniach. Takie opowiadania to trywializacja tematu. Jednakże *Opowiadania kołymskie* to nie literatura wspomnieniowa, lecz nowa proza. Proza żywego życia, która jest przeobrażeniem rzeczywistości, przeobrażeniem dokumentalności”.⁴

Przedstawionym wyżej założeniom twórczym pisarza towarzyszy adekwatne ujęcie językowe – oszczędność i prostota sposobu wypowiedzi, zwięzłość zdań, lapidarność stylistyczna. Wszystko to ma sprostać opisowi rzeczywistości, która przerasta człowieka i odbiera mu zdolność obrony przed wewnętrznym rozkładem. Człowiek umieszczony pośrodku drutów kolczastych poddany zostaje wszechstronnej deprawacji i zmuszony do dokonywania elementar-

nych „odkryć”, jak na przykład te, które wymienił narrator w opowiadaniu *Czerwony krzyż*.

Każda minuta w obozie – to minuta wsączania trucizny. (...) Okazuje się, że można dopuszczać się podłości i pomimo to żyć.

Można kłamać i żyć.

Można obiecywać, nie dotrzymywać słowa – i żyć.

Można przepić pieniądze kolegi.

Można wyciągnąć rękę po jałmużnę i żyć! Żebrać i żyć!

Okazuje się, że człowiek dopuszczający się podłości wcale nie umiera”.⁵

Szałamow ma do łagrów stosunek jednoznacznie negatywny, uważa je za szkołę życia, z której nie wynosi się nic potrzebnego, nic pożytecznego. Człowiek nie powinien nawet wiedzieć, co to takiego. Swoim niszczącym wpływem łagry obejmują nie tylko więźniów, lecz wszystkich, którzy stykają się z nimi w jakikolwiek sposób – od nadzorców po przypadkowych świadków (Szałamow pisze nawet, że wpływ ten sięga i czytelników utworów o łagrach).

Znający doskonale twórczość Szałamowa (również tę pozostawioną w rękopisach), Michał Heller wyróżnia w niej trzy wątki tematyczne. Pierwszy to wizurenek „obozów lat trzydziestych, będących niejako przedsionkiem Kołymy”⁶. Wątek drugi osnuty jest wokół pierwszego pobytu nad Kołymą, zaś ostatni dotyczy drugiego okresu kołymskiego (od 1946 roku), „kiedy to na szczęście autor został przyjęty na kursy felczerskie, a po ich ukończeniu otrzymał pracę w obozowym szpitalu”⁷.

Utwory Szałamowa nie są zapisem autobiograficznym. Własne przeżycia pisarz traktuje jako „literacką kanwę”. Kluczem do ich rozpoznawania w poszczególnych opowiadaniach oraz wykładem założeń twórczych jest szkic *Literacka nić mojego*

³ Gustaw Herling-Grudziński, którego autorytet w obrębie literatury łagrowej jest niepodważalny, tak określił te dwa odmienne dokonania literackie:

„Z upływem czasu do trzech tomów *Solżenicyna* będzie się zaglądać jak do podręcznego przewodnika encyklopedycznego; a sto opowiadań Szałamowa oglądać przez szybkę w gablocie jak sto skamieniałych odprysków „cywilizacji więziennej”, z wyraźnymi odciskami słów i przyblakłymi zaciekami koloru rdzy.” w: G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1973–1979*, Warszawa 1990, s. 289.

⁴ W. Szałamow, op. cit., s. 3.

⁵ W Szałamow, *Czerwony krzyż*, w: *Literatura „zle obecna” w szkole. Antologia tekstów literackich i pomocniczych dla klas maturalnych*, oprac. B. Chrzastowska, Wrocław 1990, s. 165.

⁶ M. Heller, op. cit., s. 271.

⁷ Ibidem, s. 272.

łosu⁸. Autor w sposób zdystansowany, pozbawiony emocji, lapidarny relacjonuje bieg własnego życia, przedstawiając w nim tylko to, co – jego zdaniem – ukształtowało pisarską osobowość. Naszkicowany autoportret przedstawia człowieka niezwykle wrażliwego, inteligentnego, posiadającego dar obserwacji. Cechy te czynią go predestynowanym do zajmowania się twórczością literacką, czemu zresztą oddaje się od młodości. Atmosfera burzliwych dysput, uczestnictwo w kółkach literackich, pisanie wierszy i zapewne wiele jeszcze innych okoliczności wpływało na rodzącą się indywidualność. Jako pisarz jest dojrzały i świadomy, nie poddaje się koniunkturalnym naciskom w rodzaju „tekst jest świetny; trzeba by tylko dopisać trochę o miłości”. W stosunku do zesłania i pobytu w łagrach unika patosu, nie eksponuje cierpienia. Jego relacja dotyczy wyłącznie faktów, które mają związek z własną drogą twórczą.

Omawiany szkic zawiera także interesujące przemyślenia Szałamowa na temat literatury, ściślej prozy, kierunku jej rozwoju i przyszłego kształtu. Jak już zostało na wstępie zaznaczone, autor *Opowiadań kołymskich* jest przekonany, że po koszmarnych doświadczeniach dwudziestego wieku możliwa jest jedynie „nowa proza”. Pisarz odmawia jej jakiegokolwiek dydaktyzmu, sądząc, iż nikt nie ma prawa do pouczenia. Jego zdaniem sztuka nie służy poznawaniu życia, lecz jest „sposobem na życie”. Rozwój prozy przewiduje Szałamow w kierunku maksymalnej prostoty i odpowiadającego jej uprecyzyjnienia języka.

Proza przyszłości – to proza obytych, doświadczonych ludzi. Poszukiwanie lakoniczności, usuwanie wszystkiego, co niepotrzebne i usankcjonowane, walka z kanonami form literackich, walka o to, co nowe – to jedyne kryteria prawdziwej sztuki (...) ⁹.

Miniatury prozatorskie Warłama Szała-

⁸ Wszystkie omawiane utwory – z wyjątkiem odrębnie zaznaczonych – pochodzą z publikacji: W. Szałamow, *Opowiadania kołymskie*, wybrał i przełożył Zbigniew Podgórzec, *Lektury do matury* nr 28, Warszawa 1990.

⁹ W. Szałamow, *Literacka nić mojego losu*, s. 8.

mowa są właśnie formą realizacji tych artystycznych przekonań. Wyraził to sam pisarz, stwierdzając, że daleki był od chęci odzwierciedlania czegokolwiek, wypowiadania się w czyimś imieniu czy pouczenia.

Wejście do piekła

Opowiadanie *Pomost do piekła* przedstawia zindywidualizowany opis przybycia po raz pierwszy do łagru na dalekiej Północy. Narrator – więzień nie ma jeszcze pojęcia, jak daleko może sięgać głębia ludzkiego upadku. W reakcji na nową sytuację ujawnia bez wysiłku swoje uczucia. Obserwuje nowy krajobraz, porównuje go z poprzednim, który widział. Chłód, szarość i surowość widoku wzbudzają w więźniu złe przeczucia. Odczucie wzmagającego się zmęczenia tłumi jednak emocje, jakby zapowiadając przyszłe otępienie i zobojętnienie. Póki co, więźniowie dzielą się między sobą przerzucanym przez druty kolczaste chlebem, nie przypuszczając zapewne, że to ich ostatnie okrucy szlachetności, solidarności. Szałamow demaskuje mit, że trud czy nieszczęście łączy ludzi, rodzą trwałe przyjaźnie. W trzy tygodnie po przybyciu do jednego z kołymskich łagrów już nikt nie podzieli się ze współwięźniem choćby kawałkiem chleba. W innym opowiadaniu *Suchy prowiant* myśl ta wyrażona jest wprost:

Przyjaźń nie rodzi się ani w nieszczęściu, ani w nędzy. Wszystkie te „trudne” warunki życia, które według bajek literatury pięknej mają być nieodzownym warunkiem zadzierzgnięcia więzów przyjaźni, nie były po prostu dostatecznie trudne. (...) Zmartwienie nie jest dostatecznie straszne i przytłaczające, jeśli można je dzielić z przyjaciółmi. W prawdziwym nieszczęściu poznaje się tylko swą własną cielesną i duchową moc, ustala się granice swych „możliwości”, swej fizycznej wydolności i moralnej siły ¹⁰.

Stwierdzenia te, padające z ust człowieka, który był na dnie łagrowego piekła, dotykają istotnych problemów etycznych, przewartościowując je i unaoczniając eks-

¹⁰ W. Szałamow, *Suchy prowiant*, w: *Literatura współczesna „żle obecna” w szkole*, s. 166.

tremalne granice, w jakich należy o nich mówić.

Atrybuty piekła: głód...

W opowiadaniu zatytułowanym *W nocy* dwaj wygłodzeni i wycieńczeni więźniowie udają się nocą na wzgórze, by odkopać pochowanego parę godzin wcześniej współtowarzysza. Celem wyprawy, która w ich odczuciu jest wyjątkową gratką, stała się pozostawiona na nieboszczyku bielizna. W rękach zdesperowanych ludzi to cenny towar, który można wymienić na chleb. W tym mistrzowsko skonstruowanym utworze, w którym napięcie dramatyczne potęguje dodatkowo oszczędny, rzeczowy dialog bohaterów, znajduje się również opis, dający wyobrażenie o determinacji rodzącej ten postępek:

Wieczorny posiłek dobiegał końca. Glebow wylizawszy niecierpliwie miszkę, starannie zgarnął ze stołu okruszynki chleba do lewej dłoni i podniósł ją do ust, by delikatnie, po jednej zgarnąć je z niej językiem. Nie łykał ich, lecz delektował się tym, że ślina szczególnie otacza każdą okruszynkę. Glebow nie był w stanie powiedzieć, czy były one smaczne. Smak to zupełnie coś innego, zbyt ubogiego w porównaniu z tym namiętym, nie dającym się opisać uczuciem, jakie dawało jedzenie (...). Wytrzeszczone, błyszczące oczy Bogriecowa nieprzerwanie wlepione były w usta Glebowa – nie ma takiej siły, która oderwałaby je od strawy znikającej w ustach innego człowieka¹¹.

Głód w sowieckich więzieniach był zjawiskiem powszechnym, ale w połączeniu z ośmiomiesięczną zimą kołymską, kilkadziesiątoma stopniami mrozu i ciężką pracą fizyczną, sprawił, że jedyną dającą się przewidzieć perspektywą więźnia była rychła śmierć. Michał Heller zauważa nawet, że – prawdopodobnie – w każdym opowiadaniu Szalamowa jest mowa o jedzeniu¹². Tak, jak w utworze *Skondensowane mleko*, w którym bohater, świadomy prowokacji, godzi się na udział w ucieczce, domagając się jednak wcześniejszego podkarmienia.

Po wypiciu dwóch puszek tytułowego mleka niespodziewanie rezygnuje, dając prowokatorowi do zrozumienia, iż przejrzał jego prawdziwe zamiary. Zaspokojony, pograża się w niespodziewanym szczęściu, z niechęcią myśląc o wysiłku ostrzeżenia innych więźniów przed planowanym podstępem. Gdy w efekcie ucieczka zostaje rzeczywiście zlikwidowana, bohater już wie, że jej zorganizowanie było też sposobem na przeżycie, formą zapłaty za łagodniejsze traktowanie. Narrator tych opowiadań nie dokonuje sądów, nie ocenia postaci ani zdarzeń. Jest świadomy tego, że wewnątrz obozu panuje inna moralność, a czyny, podważające własne człowieczeństwo, są jedynie sposobem ratunku jednostki. Postacie są z reguły przedstawione w epizodach teraźniejszego życia, nie posiadają własnej biografii. Przeszłość właściwie dla nich nie istnieje, wydaje się snem, marzeniem. Glebow z opowiadania *W nocy* sam już nie wie, czy był kiedyś lekarzem, czy w jego życiu były w ogóle inne chwile oprócz tych obecnych, wypełnionych mrozem i obojętnością. Istnienie innego świata „za górami, za morzami” wydaje mu się mało prawdopodobne.

... praca i mroz

W całym archipelagu Gułag łagry położone wzdłuż rzeki Kołymy w północno-wschodniej Syberii uważane były za najgorsze. Więźniowie zmuszani byli do katorżniczej pracy w surowych warunkach klimatycznych za pomocą prostej zasady uzależniającej porcję żywności od wysiłku i wykonanej normy. W ten sposób administracja obozowa ustanowiła porządek, w którym ważny był ten, kto był silny fizycznie, kto mógł dużo i ciężko pracować. Pożywienie jednakże i tak było zbyt liche, by zrekompensować zwiększony wysiłek przy pracy. Pracę wykonywało się więc – jak zaświadcza Warłam Szalamow – z nienawiścią i wstrętem. Przywołując raz jeszcze Michała Hellera, warto w tym miej-

¹¹ W. Szalamow, *W nocy*, s. 15.

¹² Zob. M. Heller, op. cit., s. 274–275.

scu podkreślić jego opinię, że indywidualnym rysem różniącym utwory Szalamowa od całej radzieckiej literatury obozowej jest stosunek do pracy w łagrach. Zdaniem Hellera, Szalamow jako jedyny spośród autorów piszących o łagrach „odmawia uznania pracy obozowej za zajęcie godne człowieka”¹³. Praca taka – jak na przykład w miniaturce *Tryskacz* – odbywa się w kopalni odkrywkowej, przy pięćdziesięciostopniowym mrozie, co – wobec uszkodzenia termometru – zostało określone na podstawie zamarznięcia płwociny, zanim jeszcze doleciała na ziemię. Opowiadanie *Tryskacz*, ujęte w formę służbowego pisma podwładnego do dyrektora kopalni oraz tegoż stosownej adnotacji, ukazuje wycinek działania totalitarnej maszyny. Awaria prostego urządzenia wprawia bezmyślnych nadzorców w duży kłopot, nie załamując im jednak umysłu na tyle, by wbrew przepisom pozwolić czekającym beczynnemu więźniom na ogrzanie się przy ogniskach lub powrót do baraków. Puentą tego zdarzenia jest reakcja towarzysza dyrektora kopalni, który sprawnym urzędowym językiem wymierza kary i nagany, nie dostrzegając nawet, że winnym przestoju w pracy nie jest srogo ukarany więzień *Tryskacz*, lecz owo nieskomplikowane urządzenie techniczne, zwane *tryskaczem*. Postępowanie nadzorców i zarządców jednoznacznie świadczy o tym, że i oni tkwią głęboko w tej „cywilizacji więziennej”, mimo że żyją trochę lepiej i wolno im nieco więcej. Płacą jednak za to jak każdy inny element totalitarnej maszyny – całkowitym podporządkowaniem siebie, porzuceniem własnych poglądów i zwykłego rozsądku na rzecz wszystko przewidujących regulaminów i zarządzeń. Deprawacja osobowości rodzi się wraz ze zgodą na istniejący porządek.

W opowiadaniu *Prokurator Judei* doświadczony chirurg frontowy, skierowany do więziennego szpitala nad Kołymą wprost z armii, jest tak wstrząśnięty wido-

kiem obrażeń na ciele nowo przybyłych więźniów, że nie potrafi podjąć żadnych czynności. Jak się okazuje, trzy tysiące skazańców, którzy podnieśli bunt na transportującym ich parowcu, na rozkaz kapitana zostało poskromionych zalaniem – przy czterdziestostopniowym mrozie – ładowni, w jakiej się znajdowali. Świadomość chirurga nie może w żaden sposób przyjąć do wiadomości takiego faktu. Jednak reakcją nie jest ani działanie, ani przemyślenie, lecz zmuszenie się do zapomnienia. Po siedemnastu latach – konkluduje narrator – chirurg nie pamięta już żadnego parowca z zamarzniętymi więźniami, tak jak w opowiadaniu Anatola France’a, pod takim samym tytułem, Poncjusz Piłat po tyluż latach nie może sobie przypomnieć Chrystusa. Obojętność i zgoda na gwałt, przemoc, wyniszczenie odpowiedzialnymi czyni także w jakiejś mierze tych, którzy popełnili grzech Piłata – umyli ręce. Sprzeciw poddawanych naciskom lub represjom jednostek jest jedynym sposobem zachowania uczuć ludzkich w sytuacji, gdy nie istnieje oparcie moralne, duchowe, religijne, społeczne. Kto godzi się z takim położeniem, nawet w imię przeżycia, czy chce czy nie chce jest współwinnym deprawacji własnej osobowości i sankcjonuje w jakiś sposób działania oprawców.

Więź ze zwierzętami

Na dnie ludzkiego upadku osamotniony więzień odczuwa specjalną więź ze zwierzętami. Na nie przenosi resztki tęsknoty za wolnością, one zaś przywracają mu dawno zapomniane reakcje. W opowiadaniu *Suka Tamara*, pracująca w tajdze brygada skazańców odnajduje i przygarnia zagubioną jakucką sukę, najwyraźniej szczenną. Troska psa o własne potomstwo, branie jedzenia wyłącznie z ręki, przymilanie się, machanie ogonem, widoczna radość zwierzęcia, rozbroiły wszystkich mieszkańców osady. „Każdy z naszej pięćdziesiątki – relacjonuje narrator – chciał ją pogłaskać, by

¹³ Ibidem, s. 276.

własną tęsknotę za pieśczęcią przekazać zwierzęciu." Więż ludzi z tytułową Tamarą pogłębia się jeszcze bardziej, kiedy do osady przybył narciarski oddział operacyjny, poszukujący w tajdze uciekinierów. Więźniów, traktujących przybyszów „ze zwykłą pokorną obojętnością”, zdumiało zachowanie psa, który z niesłychaną nienawiścią rzucił się na konwojentów. Gdy w końcu warczący po raz kolejny pies został zastrzelony przez dowódcę poszukiwaczy, stała się rzecz niezwykła – z namiotów wybiegli więźniowie chwytając topory i łomy. Niezlomne zwierzę potrafiło wzbudzić w zrezygnowanych ludziach szczątki uczuć, a nawet skonsolidować ich w wybuchu nienawiści. Bohaterowie opowiadania Szalamowa znajdują w sobie dość siły, by zachować człowieczeństwo i odmówić ograbienia siebie z uczuć.

Wśród utworów pokazujących zwierzęta są i takie, w których ludzie zmuszeni są je zabijać, aby przetrwać. Relacją z takiego zdarzenia jest opowiadanie *Niedźwiedzie*, w którym wyraźnie wyodrębniają się dwa światy: ludzi i zwierząt. Niedźwiedzie, w kierunku których jeden z bohaterów wymierza strzelbę, są igrającą na zboczu parą, jakby zapamiętałą w harcach i zabawie. W momencie posłyszenia ludzkich głosów samiec zdecydowanie udaje się w stronę, skąd groziło niebezpieczeństwo i poświęcając życie umożliwia towarzysze ucieczkę. Niezlomność, naturalność zwierzęcych postaw kontrastuje z poczynaniami bohaterów, którzy pogrążeni są jedynie w zaspokajaniu instynktów i zamknięci w swej nieprzekraczalnej pojedynczości. Nawet bardziej wrażliwy bohater – narrator nie stara się tego zmienić. W świecie, w którym człowiek nie stanowi wartości, bezmyślne okrucieństwo wobec zwierząt nie jest niczym zaskakującym.

Oparte prawdopodobnie na łagrowych doświadczeniach felczerskich opowiadanie Szalamowa *Herkules* uzmysławia nikczemość i upodlenie zebranych na przyjęciu u dyrektora szpitala osób. Honorowy (bo

z „rejonu” i w dodatku służbową побiedą) gość jubilatów, pułkownik służby medycznej, po obficie zakrapianym poczęstunku wprawiał w zachwyt zebrane lekarki i lekarzy popisami fizycznymi w rodzaju podnoszenia krzeseł za jedną nogę. Kulminacyjnym punktem tego ekscytującego „występu” stało się oberwanie łba żywemu kogutowi, który przed momentem – w charakterze prezentu od jednego z lekarzy – tak bardzo rozradował serce gospodyni. Wyczyn dygnitarza przyjęto z aplauzem, a lekarz, który ofiarował ptaka, kopnął porzucone zwłoki pod stół, po czym udał się szybko na tańce do drugiego pokoju, by nie uchybić niczym w ulubionych rozrywkach honorowego gościa. W toku narracji prawie niedostrzegalne wydają się, dodane jakby mimochodem, uwagi, że kogut był ulubieńcem owego lekarza, który nosił go na piersi przez dwa lata po swojej kawalerce i zapewne przelewał nań wszystkie skrywane uczucia. Nie ograniczona samowola oprawców przejawia się zarówno w okrucieństwie wobec zwierząt, jak i w upodleniu ludzi. Michał Heller uważa, że opowiadania Szalamowa poświęcone zwierzętom „należą do najlepszych w całej literaturze rosyjskiej”¹⁴.

Dokument z dna piekieł

Autor *Opowiadań kołymskich* jest człowiekiem, który powrócił z dna piekieł. Jego miniatury dokumentują to, co przeżył on sam lub inni ludzie tam zesłani. Z odwagą i wytrwałością rejestruje własne lub cudze zachowania w różnych okolicznościach. Nie próbuje przy tym nikogo pouczać ani sądzić. Na obóz spogląda wyrzekając się – jako pisarz – gniewu i litości. Bohaterowie opowiadań Warłama Szalamowa są ludźmi wykorzenionymi duchowo, a przez to słabymi i poddającymi się woli oprawców. Tylko najsilniejsi z nich odnajdą duchowe oparcie. Prawdziwy obraz życia

¹⁴ Ibidem, s. 278.

w łagrach daje dopiero lektura wszystkich opowiadań, pojedyncze nie są w stanie uzmysłować całej różnorodności tej potwornej „więziennej cywilizacji”.

Opowiadaniom kołymskim bliska jest

twórczość Tadeusza Borowskiego. Obu łączy dno upadku człowieka w trybach totalitarnej maszyny oraz świadomość, że obóz – łagier zabija również tych, którzy zdołali przetrwać. ■